GŁOS NARODU

NR. 554. — ROK XXVI. | KRAKOW, PONIEDZIAŁEK 13. LISTOPADA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lubjego miejsce	K.	—·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab.	„	—·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce	„	—·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit.	„	1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet.	„	1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz.	„	2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz.	„	1·—

Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Polskie Koło sejmowe.

Kraków, 13. listopada.

W dniu wczorajszym odbyło się w naszem mieście uroczyste zebranie Koła sejmowego, zwołane z powodu historycznych dla Polski wydarzeń: zapowiedzianej restytucyi państwa polskiego i wyodrębnienia Galicyi.

Przed zebraniem, w kościele N. Maryi Panny, o godzinie 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo. Już po godzinie 9 rano zaczęły się przed kościołem Maryackim gromadzić tłumy wiernych, dla których wyznaczono w kościele boczne nawy, prezbyteryum zaś i nawę główną dla posłów, zaproszonych naczelników władz i urzędów miejscowych, radnych miejskich i cechów krakowskich. O podzinie 10 świątynia wypełniła się po brzegi. W stallach po lewej stronie zajęli miejsca: książę-biskup Adam Sapicha, XX. arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz. Przed ołtarzem na klęcznikach prezes Koła polskiego Dr Leon Biliński, marszałek kraju Stanisław Niezabitowski i minister dla Galicyi Dr Bobrzyński. W stallach po prawej stronie Komendant twierdzy gen. Lukas, szef sztabu twierdzy pułk. Grim, szef sztabu komendy wojskowej pułk. Kolbenhayer, dalej pułkownik Legionów Bolesław Roja z gronem oficerów legionowych. W dalszych stallach po lewej stronie znajdowali się: delegat nam. Dr Fedorowicz, wicepr. nam. Dr Grodzicki, rektor Uniwersytetu Jagiell. Dr Szajnocha, wiceprezes Akademii Umiejętności radca dworu Dr. Zoll, rektor Akademii sztuk pięknych prof. Mehofer, wiceprezes Rady szkol. kraj. Dr Fryderyk Zoll (młodszy), dyrektor okręgu skarbowego Dr Pec, dyr. policyi Dr Broszkiewicz, szef insp. pocztowego bar. Dormus, oraz reprezentanci wszystkich innych władz i urzędów państwowych i autonomicznych w naszem mieście, dyrektorzy miejscowych polskich instytucyi finansowych i inni. W prezbyteryum zgromadzili się posłowie na sejm, do Rady państwa i członkowie Izby panów w liczbie stu kilkudziesięciu osób. Dalej wśród sztandarów cechowych stanęła Rada miasta in corpore, wreszcie tłumy wiernych.

Nabożeństwo celebrował Arcybiskup X. Albin Symon w asyście duchowieństwa. Okolicznościowe podniosłe kazanie wygłosił X. biskup Dr Józef Sebastyan Pelczar. W czasie nabożeństwa chór kościoła Maryackiego pod kierunkiem p. Niepielskiego odśpiewał najpierw hymn św. Wojciecha: „Bogurodzica“, następnie wykonał Mszę na motywach polskich pieśni kościelnych, kompozycyi p. Deca, a p. Miller pieśni: „Do Ciebie głos wznosimy Matko Boga“ Adama oraz „Hymn do Boga“ Troscha. Po nabożeństwie odśpiewano chóralnie „Boże, coś Polskę“.

Następnie wszyscy posłowie i członkowie Izby panów udali się do pałacu Wielopolskich, gdzie w udekorowanej sali obrad Rady miejskiej odbyło się uroczyste posiedzenie polskiego Koła sejmowego. W sali honorowe miejsca zajęli członkowie polskiego Episkopatu, marszałek kraju p. Stanisław Niezabitowski, minister dla Galicyi Dr Bobrzyński, dalej zasiedli posłowie. Galerye wypełnili członkowie Rady miejskiej i inni goście. O godzinie 12 i pół w południe wszedł na trybunę prezydyalną prezes Koła polskiego Dr Leon Biliński, aby wygłosić uroczyste przemówienie.

MOWA PREZESA BILIŃSKIEGO.

Przed Majestat Stwórcy Najwyższego, w przybytku poświęconym czci Królowej Polski, naszej Orędowniczki i Pocieszycielki, wznosiliśmy dziś dziękczynne modły za odzyskanie wolności. O czem śniło i marzyło tyle z rzędu pokoleń, za co polało się tyle krwi polskiej, za co tyle cierpiało męczenników narodowych, to się nareszcie zaczyna ziszczać, zaczyna przybierać kształty rzeczywistości. Mamy uroczystą zapowiedź Polski wolnej, niezawisłej, niepodległej: mamy Państwo Polskie. Wielkoduszni monarchowie, zapowiadając zmartwychwstanie naszej ojczyzny, obdarzyli naród polski wiadomością najradośniejszą.

Półtora wieku prawie minęło od rozbioru Polski, od chwili, kiedy popełniono krwawą krzywdę na narodzie wolnym i wielkim, krwawą krzywdę na nas, a dla państw Europy doniosły w skutkach błąd polityczny. Mścił się ten czyn na Europie przez wiek cały, psuł układ sił politycznych, wstrzymywał właściwe ugrupowanie mocarstw, był zaporą rozwoju wolności narodów, burzył wiarę w prawo, podstawę wszelkiego porządku, a w następstwach swoich doprowadził do tych strasznych zapasów Zachodu ze Wschodem, które się obecnie rozgrywają na krwią zalanych i zgliszczami pokrytych niwach Polski. Ta wojna światowa, której jedna z pierwszych przyczyn tkwi w rozbiorze Polski, doprowadza w swym rozwoju w konsekwencyi dziejowej sprawiedliwości do zmartwychwstania Polski.

Dziś Polska, chociaż w części, znowu powstaje jako państwo wolne i niezawisłe, a sprawiedliwość dziejowa przywraca wiarę w ideę prawa. Dzięki im za to, mocarstwom centralnym. Tę wdzięczność winien im nietylko naród polski, ale i świat cywilizowany. Bo nie jesteśmy narodem, który byt państwowy ma dopiero uzyskać w darze z rąk obcych, nie jesteśmy narodem, dla którego robi się dopiero państwo, stwarzając mu warunki obywatelskiego zrzeszenia się dla narodowej pracy, — jesteśmy narodem, który patrzy na dziewięć wieków pełnej chwały państwowej niezawisłości, na dziewięć wieków pracy kulturalnej, na wieki ciężkich walk i ofiar w obronie cywilizacyi świata, my dziś odzyskujemy tylko w części to, co nigdy nie przestało być nieprzedawnionem prawem narodu. (Burzliwe oklaski).

Przez sto lat naród zrywał się do walki z ciemięzcą, a gdy każdym razem zapał bohaterów walczących o wolność ojczyzny gasiły strumienie krwi, gdy na szubienicach Warszawy umierali śmiercią męczeńską jedni, drudzy powoli w katorgach Sybiru ginęli, inni wreszcie dźwigali ciężkie brzemię wygnania i tułactwa, naród zaprzestał walki orężnej, a jął się pracy. Na wszystkich polach, na których ludzkość działalność cywilizacyjną uprawia, Polacy stanęli w szeregu jako pierwszorzędni pracownicy. Nauka i sztuka, przemysł i handel, rola i górnictwo, prace społeczne i organizacyjne, — niema dziedziny pracy kulturalnej, na której nie zaznaczyłoby się z chlubą imię polskie. Tą pracą zdobyła sobie Polska mimo rozdarcia współrzędne z innymi stanowisko w gronie narodów cywilizowanych i osiągnęła odrodzenie duchowe, zanim jeszcze odzyskała upragnione, dziś ziszczać się poczynające odrodzenie państwowe.

Dziś, kiedy otwierają się wrota wolności, pamiętni duchowej jedności ziem polskich i narodowej naszej łączności, która wszystko przetrwała, żywą serdeczną radością witamy fakt, że jedna z dzielnic Polski zyskuje samoistny byt państwowy. Tą myślą przejęci, ślemy braciom naszym najgorętsze życzenia, witamy z głębi serca świt wolności Królestwa polskiego.

Prawidłowy rozwój każdego narodu, udoskonalenie jego charakteru, stałość jego cnót obywatelskich, trwały postęp cywilizacyjny, słowem wszystko, co stanowi podstawę szczęścia narodowego, wymaga bezwarunkowo, by naród żył we własnem państwie. Ono jedynie może pogodzić interesa wszystkich obywateli z interesem publicznym. To też nietylko gorąca, bezgraniczna miłość ojczyzny, przepełniająca serca polskie, ale także świadomość potrzeby państwa ojczystego, były w ciągu półtora wieku źródłem licznych, strumieniami krwi opłacanych porywów narodu polskiego. Aż wreszcie wojna światowa stworzyła warunki dla spełnienia naszych nadziei i pragnień, gdy bohaterskie armie państw centralnych w zwycięskim swym pochodzie wyparły nieprzejednanego wroga z ziem polskich.

Nie z winy własnej nie mógł naród polski wystąpić w tej strasznej wojnie jako strona wojująca. Łączność swą z mocarstwami centralnemi stwierdził atoli przed całym światem, powołując do życia zaraz po wybuchu wojny Legiony polskie, okryte dzisiaj sławą bohaterów. (Żywe oklaski). Legiony te były też przez cały czas wojny jedynym na zewnątrz widomym symbolem tęsknoty za państwem polskiem, tkwiącej w sercu każdego Polaka.

Mieliśmy inny program rozwiązania sprawy polskiej, objęty i określony kilkakrotnemi uchwałami Koła polskiego — program, który bardziej obejmował to, co jest treścią pragnień narodu, a przez ziszczenie swoje wzmocniłby był siłę i potęgę Monarchii. Program ten się nie ziścił.

Uzyskanie państwa własnego, które narodowi polskiemu zapewnia manifest z dnia 5 listopada, jest jednak zdobyczą zasadniczo tak doniosłą, a do serc polskich tak rzewnie przemawiającą, że w tej dziejowej chwili muszą zniknąć wszelkie różnice programów.

Mamy głęboką wiarę w ścisłe spełnienie przyrzeczeń obwieszczonych nam z wyżyn Tronu sprzymierzonych monarchów państw centralnych.

Doniosłość interesów złączonych z odbudową Polski dla mocarstw centralnych, dzielność naszych braci mających współdziałać w tem odrodzeniu Ojczyzny, dają nam nadzieję i pewność, że państwo polskie będzie należycie zbudowane, dają nam rękojmię, że organizacya państwa polskiego jak najrychlej się rozpocznie, że Król i Sejm, że rząd i wojsko własne obejmą pełne swe zadania w chwili ukończenia wojny światowej.

Państwo polskie będzie zawsze pomne ofiar krwi, które poniosły na ziemi polskiej sprzymierzone zwycięskie armie wespół z Legionami; państwo to obejmie z poświęceniem dawne swoje posłannictwo dziejowe dla Europy środkowej, zagrożonej nawałą ze Wschodu.

Koło sejmowe wita utworzenie Królestwa z patryotycznem uniesieniem i składa najwyższy hołd, najgorętszą podziękę wielkodusznemu Monarsze, który wespół z potężnym Sprzymierzeńcem swoim stał się twórcą Królestwa polskiego.

Koło sejmowe polskie składa równocześnie u stóp Tronu wraz z zapewnieniem niezłomnej wierności wyrazy nagłębszej wdzięczności za rozszerzenie autonomii Galicyi zapowiedziane przez Monarchę, który w Swej mądrości już przed pół wiekiem uznał znaczenie żywiołu polskiego dla Austryi i Europy, a w Swej Ojcowskiej dobroci czuwał nad zabezpieczeniem i utrzymaniem praw naszych narodowych. Nasz ukochany Monarcha Cesarz Franciszek Józef niech żyje!

Zebrani trzykrotnie okrzyk ten z zapałem powtórzyli.

Koło sejmowe polskie z głębokiem wzruszeniem wita Warszawę jako najdroższą sercom naszym stolicę przyszłego państwa polskiego, wszystkim braciom naszym śle najgorętsze życzenia, a bohaterskim Legionom, które przez dwa lata niosąc chlubnie sztandar idei państwa polskiego, stały się podstawą przyszłej armii polskiej, wyraża swój podziw i wdzięczne uznanie. (Frenetyczne oklaski).

A teraz zaproponuję Panom wzniesienie okrzyku jakiego nie wznosiły całe pokolenia, a który przy pomocy Bożej odtąd wznosić będziemy: „Polska nasza, Polska wolna, niezawisła niech żyje!“.

Wśród ogólnego zapału powtórzyli zgromadzeni ten okrzyk. Wówczas prezes Biliński zawołał, kończąc: Niech Bóg strzeże Polskę!...

Sala rozebrzmiała pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“, zaintonowaną przez zebranych. Na tem zakończyło się uroczyste posiedzenie Koła sejmowego.

Program uruchomienia.

Wiedeń, 10 listopada.

Prezydent ministrów Dr Koerber zaprzątany sprawą unormowania zawiłej kwestyi żywnościowej nie udziela na razie posłuchań. Uczynił jednak pożądany wyjątek dla prezydentów obu Izb Rady państwa, którzy w oficyalny sposób zawiadomili szefa gabinetu o uchwałach tychże Izb zmierzających do uruchomienia życia parlamentarnego.

W odpowiedzi swej nowy premier nie pozostawił wątpliwości co do drogi, jaką pójść zamyśla. Nie chce brać odpowiedzialności na swe barki wyłącznie, lecz podzieli się nią z ciałami ustawodawczemi. Nie wyznacza konkretnego terminu dla sesyi delegacyjnej i obu Izb, lecz daje do poznania, że obie sesye przyjdą do skutku. Obiecuje usunąć szpital wojskowy z budynku Rady państwa, lecz mówi o tem jako o zarządzeniu czysto administracyjnem, które nie może przesądzać terminu obrad parlamentarnych. W końcu najdobitniej podkreśla konieczność przedwstępnych, przygotowawczych konferencyi rządu ze stronnictwami. Na całej więc linii wstrzemięźliwość, świadcząca jak najkorzystniej o przezorności szefa gabinetu, który do urzeczywistnienia swej myśli dążyć będzie konsekwentnie, bez nagłego przeskoku, lecz który tem samem silną daje rękojmię zmiany zasadniczej dotychczasowego systemu.

Odpowiedź udzieloną przez Dra Koerbera prezydentom obu Izb Rady państwa wita też prasa wiedeńska z wielką radością, a poszczególne dzienniki kreślą już na podstawie wyjaśnień otrzymanych z miarodajnych kół politycznych calendarium parlamentarne. Więc nasamprzód premier ustali na konferencyach ze stronnictwami program pracy. Potem — zapewne z początkiem marca 1917 roku — zwołaną zostanie krótka sesya Rady państwa dla wyboru członków delegacyi i głównych komisyi. Następnie przyjdzie do zwołania sesyi delegacyjnej odpowiednio długiej, tak, by w dyskusyi mogły być wyczerpująco omówione wszystkie sprawy z wojną związane. Równorzędnie z sesyą delegacyjną toczyłyby się dalsze rokowania mające na celu ustalenie programu pracy dla właściwej sesyi Izby poselskiej.

Jednem z pierwszych zadań będzie niewątpliwie przedłużenie okresu prawodawczego poza czerwiec 1917 roku, gdyż o nowych wyborach w czasie wojennym, a choćby nawet bezpośrednio powojennym, mowy nie ma.

— ag. —

Na białoruskich kresach.

Z Baranowicz na Litwie, chwilowego miejsca pobytu Legionów polskich, otrzymujemy następującą korespondencyę:

W Baranowiczach została garść niewielka ludności polskiej, więc Legiony po ukończeniu pierwszych gospodarczych urządzeń zajęły się tą ludnością, by i jej, o ile na to okoliczności pozwalają, pozostała pamiątka z pobytu polskiego wojska na tych kresach. X. Panaś, kapelan Komendy Legionów, poddał myśl założenia szkółki dla polskich dzieci. Oficerowie zaraz urządzili składkę na pierwsze potrzeby szkoły. Myśli tej zrealizowaniem zajął się brygadyer Haller, bo to nie tak łatwo urządzić szkołę i to polską, a w dodatku na samym prawie froncie.

Miejscowy proboszcz X. Ejsmond chciał już poprzedniego roku szkołę założyć, komenda sprzeciwiła się jednak temu, jako rzeczy nie na czasie. Dwa lata żyły tak dzieci tutejsze, chociaż żydom miejscowym udało się w tym roku otworzyć szkołę żydowską. Dopiero za staraniem pułk. bryg. Hallera władze miejscowe wezwały do siebie burmistrza i księdza i zapytały, czy istotnie miasto potrzebuje polskiej szkoły i czy nie ma nic przeciwko temu, aby Legioniści ją założyli. Naturalnie odpowiedź wypadła potwierdzająco. Wobec tego ofiarowała komenda niemiecka na ten cel dom, w którym dotąd stały konie. Trzeba było dom urządzić. Komu to powierzyć? Pod względem budowy i urządzeń wyszczególniał się zawsze czwarty pułk, ze swymi pionierami i ich komendantem por. Słuszkiewiczem na czele, który od przełęczy Pantyrskiej aż po Styr, a obecnie aż po granice Litwy i Białorusi wciąż buduje i buduje.

Do Czwartaków tedy zwrócił się bryg. Haller: ci, a trochę i pułk 3 urządzili szkołę.

W niespełna tydzień stajnia przemieniła się w całkiem przyzwoity budynek szkolny, jak przekonaliśmy się, zjechawszy 1 listopada na uroczyste otwarcie. Ze sionki obszernej wchodzi się do izby przeznaczonej na garderobę dla dzieci, stąd do sali szkolnej. Nowe ławki świecą się, a „pan nauczyciel“ sierżant 4 pułku Legionów, p. Feliś, ćwiczy dzieci, by na samej uroczystości umiały odśpiewać „Krakowiaczka“. W sali szkolnej na głównej ścianie wisi obraz M. B. Częstochowskiej, w kącie stoi prawdziwa tablica. Miała ona inne przeznaczenie: mieli na niej oficerowie na swych kursach kreślić szkice wojenne, teraz dzieci będą stawiać wielki i mały alfabet. Osobna izba z kuchenką dla przyszłego nauczyciela czy nauczycielki „cywilnej“, kończy zakres ubikacyj szkolnych.

Ale oto muzyka Czwartaków zagrała: znak, że nadjeżdża komendant Legionów hr. Szeptycki. Zebrani oficerowie stanęli w szeregu wojskowym, rodzice, dzieci zwrócili zaciekawione twarze ku drzwiom, a same dzieci na dany znak powstały i oto w sali pojawiła się wysoka postać hr. Szeptyckiego. Przywitał się z obecnymi gośćmi, a była ich spora liczba: X. proboszcz Ejsmond, major Rylski obecny komendant Czwartaków, X. kapelan Konopka, por. Słuszkiewicz, „budowniczy“ szkoły kap. Rittner komendant placu i kilku innych oficerów reprezentantów 2-giej Brygady, (pułkownik Haller z powodu wyjazdu był nieobecny).

Ceremonię zaczął X. Panaś, poświęcił gmach, poczem zaczął lekcyę pierwszą, odmawiając wspólnie z dziećmi pacierz polski. Niektórym z dzieci szło to wymawianie polskiego pacierza z pewną już trudnością. Następnie prześpiewały dzieci „Krakowiaczek ci ja“ ku wielkiej uciesze obecnych. Kilkoma słowami zachęcili dzieci do pracy pilnej, jędrnem wojskowem przemówieniem hr. Szeptycki, poczem X. prob. tym wszystkim, co się przyczynili do otwarcia szkółki, chciał podziękować, ale ze wzruszenia nie mogło mu przejść przez gardło nic więcej, jak tylko te słowa: „Pokazaliście nam panowie tyle serca... nam opuszczonym na kresach... którzy z nikąd już nie spodziewali się ratunku... Pisał Mickiewicz, że w tych okolicach lat temu sto zjawiły się orły pierwszych Legionów; do śmierci pozostał mu niezatarty ten obraz, w dziedzięcej wyobraźni wyryty... I ten obraz Legionistów drugich zostanie niezatartym w pamięci tych dziatek, tembardziej, że akt waszego dobrego serca dla nas, którzyśmy nigdy od sfer wojskowych i rządowych serca nie zaznali... dlatego, bośmy Polakami byli. Bóg zapłać...“.

Na zakończenie zagrała znowu muzyka, a dzieciom rozdano gorącą herbatę. Z jakim apetytem 40 biednych zgłodniałych dzieci zapijało ciepły napój! Widać, że chleb nie jest ich codziennem pożywieniem, bo go tutaj niema! Zaraz też sam komendant hr. Szeptycki zainicyował kwestę na herbatę dla dzieci, a pułki stojące tutaj za punkt zobowiązania wzięły sobie pamiętać o tych polskich dzieciach, by nawet w razie opuszczenia przez nas Baranowicz nie tylko szkoła polska dalej funkcyonować mogła, ale też i dzieci jakowąś pomoc dalej otrzymywały.

K.

Dzwony polskie.

W wychodzącym w Moskwie tygodniku „Echo Polskie“ znajdujemy następujące odezwanie się:

Akcya poruszona jeszcze we wrześniu 1915 roku przez archit. Teofila Wiśniowskiego, jest prowadzona głównie przez Dra Maryana Morelowskiego, inicyatora Wydziału Opieki nad zabytkami, założonego przy Komitecie Polskim w Moskwie. Wydział dokonał już szczegółowej rejestracyi przeszło pięciu tysięcy dzwonów w dziesięciu miejscowościach Rosyi. W Kursku spisano ich już cztery tysiące, w Borkach będzie ich zapewne przeszło pół tysiąca. Przy skutecznem poparciu ks biskupa Jana Cieplaka i prezesa Rady zjazdów Aleksandra Lednickiego, Wydział moskiewski oraz Koło piotrogrodzkie Opieki nad zabytkami mogły zacząć żmudne poszukiwania za miejscami, do których dzwony powywożono, poczem Wydział moskiewski rozpoczął na miejscu oddzielanie i szczegółowy opis dzwonów. W Kursku pracuje 20 pracowników pod znakomitem kierownictwem p. Henryka Drozdowskiego — równocześnie porządkuje Wydział rozprószone dzwony w Borkach, Smoleńsku, Mińsku, Orle, Snowsku, Ossipowiczach, Kałudze i Moskwie, przy pomocy delegatów, z których jeden, stały, objazdowy, ks. Józafat Żyskar, szczególniej wielkie położył zasługi, docierając do najdalej położonych miejscowości. Praca odbywa się w warunkach ciężkich. Nierzadko też przy dźwiganiu dzwonów robotnicy kaleczą ręce i nogi.

Dzwony są wszędzie: na stacyach w składach miejskich i wojskowych, przy monastyrach... Mniejsze dzwony przykryte są większymi — dokumenty kolejowe przeważnie poginęły, deszczułki lub nalepione kartki z wypisanem miejscem pochodzenia wypłukuje deszcz, gniją i odpadają: trzeba się śpieszyć z robotą przed nadejściem zimy, gdyż z czasem braknie dowodów, stwierdzających prawa poszczególnych parafii, pozostaną tylko ogólne cechy dzwonów katolickich bez żadnych wskazówek, z jakiej pochodzą miejscowości. Dzięki Bogu — zapał i ofiarność przezwyciężają wszelkie trudności.

Praca Wydziału polega na segregowaniu i odstawianiu w osobne grupy dzwonów naszych, na wypełnianiu formularzy, w których uwidocznia się miejsce pochodzenia, wymiary, wagę i napis odlany na dzwonie, napisy władz i parafii z czasu ewakuacyi. O bezpłatnych pracownikach trudno nawet marzyć w dzisiejszych czasach. Potrzeba ludzi, łączących fachowość i zdolność do całodziennej pracy z poczuciem obywatelskiem i gorliwem służeniem sprawie. Koszta połączone z poszukiwaniem dzwonów są znaczne, miesięcznie 800—1000 rubli conajmniej, przy olbrzymich przestrzeniach i liczbie pracowników. Wobec tego udaliśmy się do ks. biskupa Jana Cieplaka, z którym od początku akcyi tej działamy w ścisłem porozumieniu i zwracamy się też do naszego duchowieństwa z gorącą prośbą o pomoc i robienie składek na cel tak silnie przemawiający do każdego polskiego serca. Następnie prosimy o to samo nasze ziemiaństwo, a także wszystkich naszych rodaków, zamieszkujących Imperyum rosyjskie.

Czasy, w których żyjemy, są prawdziwie dniami naszego narodowego Wielkiego tygodnia. Słyszycie bracia długie czytanie Ewangelii Męki Polskiej... Ale nie wypuszczajmy palm z ręki; pamiętajmy, że to jest, co zwycięży świat: Wiara nasza — i że już w Wielką Sobotę rozbrzmiewa spiżowo pierwsze radosne, tryumfu Rezurekcyi pełne: Alleluja, Alleluja...

„Quis revolvet nobis lapidem a sepulcro?"

W Moskwie, r. 1916.

Franciszek Ksawery Pusiowski.

MAŁY FELIETON.

Pożar.

(rw). Było około południa. Długotrwałe skwary wieszczyły nadejście burzy. Ściemniało się, zygzaki błyskawic rzucały złowieszcze swe refleksy wokoło. Wracały fornalki jedna para za drugą, brzęczały głucho wlokące się za niemi orczyki, a gromadki robotników i robotnic zdążały pospiesznie ku budynkom dworskim, aby przeczekać rozpoczynającą się burzę. Wiatr niósł tumany kurzu, pod jego naporem falowały łany zbóż jak wezbrana rzeka, grzmoty zbliżały się, towarzyszył im trzask piorunów grozą przejmujący tych, którzy widzieli już wzniecane przez nie pożary.

Zjawia się ekonom z zapytaniem, czy może wpuścić na boiska stodół chłopskie wozy ze sianem, które też niebawem znalazły się w ukryciu. Zamknięto wrota, strugi ulewy uderzyły z całym impetem, jakby przeczekując chwili ukrycia się fur z pięknie zebranem sianem.

Nagle ostry trzask przerwał krótkotrwałą ciszę; widziało się rozpryskujące gonty na dachu spichlerza i mały płomyk, jakby pochodni, czerwonym swym językiem dawał znak rozpoczynającego się pożaru.

— Gore!... — rozległy się krzyki, wypadła czeladź i robotnicy ze stajen z oskarami, wiadrami, konwiami. Wywalono kołami drzwi od spichlerza z wielkim wysiłkiem pracy, bo silne zawiasy i grube skoble opierały się mężnie ciosom.

Wkrótce jednak cały budynek stanął w płomieniach tuż obok olbrzymiej stodoły, gdzie pełne zasieki siana sięgały niemal pod strzechę. Na szczęście wiatr skierował ogień w przeciwną stronę — ku sadom niósł płonące gonty.

Zaskrzypiały wiązania dachu, a pod uderzeniem oskarów kładły się spadające belki, zlewane obficie strumieniami wody.

Wkrótce ze spichlerza pozostały tylko podmurowania i dogasające zgliszcza, a na zakopciałej przyległej ścianie stodoły błyszczał obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy, przywieszonej w czasie pożaru przez starą gospodynię. Ona — opowiadano — uratowała budynki dworskie, a może i wieś, gdyż nagromadzone masy siana dokonaćby musiały dzieła zniszczenia.

Wśród ratujących widzieliśmy ciągle poczciwego schłopiałego żyda Dawida, który z całą rodziną pierwszy na ratunek przybył i choć przesąd nakazuje jego współwyznawcom bierność w czasie pożaru od pioruna, on zrosły z wsią zapomniał o przesądach, walcząc z żywiołem zagrażającym ludzkiemu mieniu. Chłopi, idąc za jego przykładem, pracowali niemniej dzielnie, a wkrótce promienie słońca oświeciły zgliszcza, po których została tylko niemiła ich woń.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w poniedziałek św. Stanisława Kostki. — Jutro we wtorek ŚŚ. Józefata i Bohdana.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 51; zachód przypada o godz. 3 min. 58. Długość dnia godzin 9 min. 7.

Kraków, 13. listopada 1916.

Z wieży Maryackiej rozlegały się pieśni. Trąbki strażackie zagrały Chorał i rzewną modlitwę: „Boże Ojcze Twoje dzieci". Przed dziesiątą rano zajeżdżały pojazdy przywożące książąt Kościoła, przedstawicieli władz i posłów. Na wielkiej plamie tłumów odbijały barwy fioletów, delie kontuszów, drgały u kołpaków kiście czaplich piór. Lśniły krzyże i ordery, głucho brzęczały karabele posłów, przybyłych na uroczyste posiedzenie po ogłoszeniu manifestu. Powoli znikały te postacie w bramach kościoła, gdzie u stóp ołtarza padały korne modły, związane z przełomową chwilą.

Skończyło się nabożeństwo. Orszak dygnitarzy i posłów przybył do pałacu Wielopolskich, którego wnętrze zamieniła sztuka ogrodnicza we wspaniałe kwietniki — dzieło rąk insp. Maleckiego. Malarsko piękny obraz wytworzyły one, gdy na tle barwnych grup złocieni, zieleni wawrzynów i pstrych ewonimusów przesuwały się marsowe, jakby ze spiżu wykute, postacie w kontuszach, zdążające do odświętnie przybranej sali obrad, gdzie setki błyszczących lamp elektrycznych walczyły o lepsze z światłem dnia.

Poważny nastrój chwili, dreszcze uniesień, a gdzieniegdzie łza perląca się w oku świadczyły, że takich momentów nie przeżywaliśmy, że obraz, jaki przesunął się przed nami, nie zatrze się w pamięci.

Przybyło liczne obywatelstwo okoliczne; wszystkie hotele i peńsyonaty przepełnione, a do teatru na galowe przedstawienie otrzymali karty wejścia przeważnie goście przez prezydyum miasta, które zajęło się rozdawnictwem kart.

Z miasta.

ZEBRANIE KOŁA SEJMOWEGO. Wczorajsze uroczyste zebranie polskiego Koła sejmowego nie powzięło żadnej uchwały. Projektowana rezolucya na naradach poprzedzających uroczyste zebranie nie uzyskała zgody większości, wskutek czego upadła. Zebranie Koła ograniczyło się zatem do uroczystego przemówienia prezesa Dra Bilińskiego. — W dniu dzisiejszym odbywać się będą narady N. K. N. w sprawach dotyczących ostatnich wydarzeń politycznych, w szczególności nowej sytuacyi Legionów polskich.

ODCZYTY O. WORONIECKIEGO. W Collegium Novum, w sali Kopernika odbędą się dnia 14., 16. i 18. listopada b. r. trzy odczyty O. Woronieckiego, Dominikanina, zatytułowane „Wstęp do nauki o charakterze". Treść odczytu pierwszego, który odbędzie się w godzinach od 6. do 7. po południu, przedstawia się tak: „Co nazywamy temperamentem człowieka? Jaka jest doniosłość nauki o temperamencie w dziedzinie etyki i pedagogiki?" Treść odczytu z d. 16. listopada o tejsamej godzinie: „Jakie są właściwe cechy temperamentu polskiego? świadectwo życia codziennego, historyi i literatury". Treść odczytu trzeciego (od 5. do 6.): „Jak zachowywać temperament polski? Zorganizowanie opinii publicznej w sprawie wychowania. Zastosowanie ogólnych zasad wychowawczych do wrodzonych skłonności temperamentu polskiego".

Dochód przeznaczony na skauting i na inne cele opieki nad młodzieżą. Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego w Rynku głównym, oraz u wejścia na salę w cenie 2 i 1 K, miejsca stojące 20 h.

PRZYMUS PRACY. Czytamy w „Piaście": Otrzymaliśmy w ostatnich czasach szereg listów ze skargami na niezwykłe postępowanie pewnych starostw. Okazuje się, że pewne starostwa wydały polecenie, aby ludność wiejska, aby te kobiety i starcy, którzy jeszcze na wsi zostali, wykonywali robotę na obszarach dworskich i na gruntach żydowskich i to pod grozą wstrzymania tym kobietom i starcom zasiłków. Są to fakta, które miejsca mieć nie pwinny.

Jeśli chodzi o wykonanie robót w polu, to dziś każda kobieta i każdy ojciec, jaki jeszcze pozostał, musi sobie ręce po łokcie urabiać, żeby uprawić, względnie zebrać z pola własnego. Brak przecie koni, brak narzędzi rolniczych i brak ludzi do roboty. Nikt na wsi od roboty się nie usuwa, bo każdy ma swojej roboty zadużo. Przecież ubytek najtęższych sił musiał wywołać skutki. W tych warunkach zmuszanie ludzi do pracy na cudzych, zwłaszcza na wielkich obszarach, jest poprostu niezrozumiałem. Starostwa mogły zażądać odpowiedniej ilości jeńców, których w naszej monarchii jest takie mnóstwo, a władze wojskowe z pewnością byłyby tych jeńców dostarczyły.

Jeśli chodzi o wstrzymanie zasiłków, gdy kto nie pójdzie obrobić pańskiego czy żydowskiego gruntu, to musimy się powołać na humanitarny cel ustawy i stanowczo zaprotestować przeciwko takiemu jej interpretowaniu. Zasiłki pobierają rodziny żołnierzy, którzy przelewają krew w obronie państwa i nikt nie ma prawa wstrzymywać wypłaty tych zasiłków, bo one są na to wypłacane, aby rodziny obrońców państwa, którzy za państwo życie niosą w ofierze, mogły żyć spokojnie i nie cierpieć nędzy.

NOWE BLANKIETY WEKSLOWE. Z powodu podwyższenia należytości stemplowych zarządzono rozporządzeniem z 27. października b. r. wydanie nowych blankietów wekslowych z markami stemplowemi na 2 K 40 h i 3 K 20 h. Blankiety te obowiązują z dniem podwyższenia skal stemplowych, t. j. od 1. grudnia b. r.

Aż do wyczerpania zapasów wydawane będą stare urzędowe blankiety, o ile opiewają na kwoty stemplowe, odpowiadające stopniom I. skali nowych przepisów, a zatem blankiety ze stemplami na 10, 20, 40, 80 h, nadto na 1 K 20 h, 1 K 60 h, 2, 4, 6, 8, 12, 16, 20, 24, 28, 32, 36, 40, 44 i 48 K. Przy blankietach tych należy odłączyć lewy brzeg, na którym wydrukowane jest pouczenie o używaniu.

Blankiety wekslowe, znajdujące się w posiadaniu stron, mogą być użyte nadal pod warunkiem, iż kwota stemplowa odpowiada nowym przepisom stemplowym, lub została odpowiednio podwyższona.

Blankiety nie opowiadające nowej skali I. na 60 h, 1 K, 1 K 40 h, 1 K 80 h, 10, 14, 18, 22, 26, 30, 34, 38, 42, 46 i 50 K nie będą sprzedawane po 1. grudnia b. r. Urzędy sprzedające stemple upoważnione są do wymieniania starych blankietów na nowe w czasie od 1. grudnia b. r. do 30. stycznia 1917.

BAJECZNY INTERES. Jeden z dzienników miejscowych w popołudniowym numerze z dnia 11. b. m. podaje swym czytelnikom świetny a niechybny sposób pomnożenia na poczekaniu kapitału w czwórnasób i to bez najmniejszego ryzyka. Pisze mianowicie:

„Ogromny zakład o koniec wojny. W tych dniach ustalono (?) w Amsterdamie zakład w kwocie 600 tysięcy koron o koniec wojny. Strony „zakładające się" pochodzą ze sfer giełdowych i kupieckich. Jedna ze stron oświadczyła, że wojna skończy się przed upływem roku 1916. Strony obie ubezpieczyły się przed stratą, za co zapłaciły 10% sumy ogólnej tytułem premii".

Interes niezrównany! Każdy czytelnik owego pisma założyć się może ze swym przyjacielem dajmy na to o milion, że wojna skończy się do 1. stycznia. Równocześnie układają się ze sobą, że wygranym milionem podzielą się po bratersku i, wziąwszy się pod ramię, idą zgodnie ubezpieczyć się przed stratą, płacąc premię 10% sumy, którą 1. stycznia jeden z nich wygrać musi na pewno (bo wojna albo się skończy, albo nie!), to jest płacą premię każdy po sto tysięcy. Zapłacili tedy do spółki 200 tysięcy, za co w dniu 1. stycznia otrzymają od Towarzystwa asekuracyjnego okrągło milion! i każdy zarobi na czysto 400 tysięcy! Wielka szkoda, że wspomniany dziennik nie podał adresu poczciwego Towarzystwa ubezpieczeń, które takie ubezpieczenia przyjmuje, bo zacofana Floryanka ani chce o takich interesach słuchać.

Z Polski i ze świata.

PO MANIFEŚCIE. W Pińczowie na rynku wypełnionym tłumami ludności, komendant obwodu pułkownik Grzymała-Dobiecki odczytał akt proklamacyi, i złożył następnie na ręce burmistrza p. Pachelskiego życzenia dla wolnej ojczyzny. W tejże chwili wykwitły na wszystkich gmachach urzędowych narodowe sztandary, wśród tłumu, przejętego wielkością chwili, dźwignął się sztandar polski i pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła". — Za sztandarem ruszył wspaniały pochód z pieśnią narodową dokoła rynku, poczem skierował się na cmentarz, by tam cześć oddać ostatnim o niepodległość bojownikom i ostatnim ofiarom caratu, rozstrzelanym przez moskali w roku 1914 legionistom polskim. Złożywszy im na mogile sztandar niepodległej ojczyzny, tłum udał się na groby powstańców z r. 1863. Przy dźwiękach muzyki przeciągał po południu ulicami pochód ochotniczej straży pożarnej, a za nim szeregi ludności. Uroczysty wieczór w gronie funkcyonaryuszy komendy obwodowej zakończył dzień świąteczny. Doraźnie podczas uczty zarządzona składka przyniosła dar 343 koron na rzecz wdów i sierót po członkach armii polskiej.

Miasto Będzin święciło uroczyście dzień proklamowania odbudowy państwa polskiego. Po nabożeństwie wyruszył ze starego Rynku pochód tysięczny z młodzieżą wszystkich szkół będzińskich na czele. Sztandary z białym orłem powiewały nad głowami uczestników pochodu. Na placyku wygłosił podniosłe przemówienie p. Schönborn. Rozlegały się okrzyki: „Niech żyje wojsko polskie!", „Niech żyje Piłsudski!", „Niech żyje prymas!", „Niech żyje król polski!", „Niech żyje wolna i szczęśliwa Polska!"

W Niemcach, wielkiej osadzie górniczej, uroczystości w dniu 6. b. m. rozpoczęły się od rana zgromadzeniem dzieci szkolnych. Zebrały się one w Niemcach w ogrodzie, okalającym szkołę, w zakładach warszawskiego Tow. kopalnianego — ze szkół miejscowych ludowych, z kolonii Feliks, z Kazimierza, z 4-klasowej szkoły realnej w Strzemieszycach — każda ze swoimi nauczycielami i sztandarem. Orkiestra dzieci odegrała „Jeszcze Polska", poczem dzieci zasadziły olszyny, jako „drzewa wolności" w ogrodzie. Następnie pochód ruszył do budynku szkoły realnej, gdzie odbyła się tasama ceremonia. Stąd przez Kazimierz podążył orszak dzieci do szkoły kopalnianej na Pekinie. Dziatwa ze szkoły pekińskiej wyszła na przywitanie przybywających i wzniósłszy okrzyk „Niech żyje Polska wolna!" podążyła do wyznaczonego na zasadzenie drzewek miejsca. Nastąpiły przemowy p. Brudzińskiego, oraz X. Niewiarowskiego, który obwieścił dzieciom, iż od dziś szkoła na Pekinie przyjmie nazwę szkoły X. Kołłątaja.

We Włocławku ogłoszenie wolnego państwa polskiego nastąpiło o godzinie wpół do 12-tej w uroczyście przybranej sali ochotniczej straży pożarnej, gdzie zebrali się reprezentanci władz i polskiego społeczeństwa z X. Biskupem Zdzitowieckim na czele. Po odczytaniu manifestu wzniósł gubernator okrzyk na cześć Polski. Orkiestra wojskowa odegrała „Z dymem pożarów" i „Boże, coś Polskę". Gmachy urzędowe, obok niemieckich, przybrano polskiemi flagami.

UROCZYSTOŚCI WE LWOWIE. W „Kur. lwowskim" czytamy: Legionistom polskim poświęcono w piątek po południu i wieczorem dalszą część programu uroczystości lwowskich. W teatrze miejskim odbyło się po południu uroczyste przedstawienie. Kilkanaście pierwszorzędnych foteli w parterze zajęli młodzi bohaterowie Polski, resztę miejsc przeznaczono dla publiczności, wśród której był szereg wybitnych osobistości. Po odegraniu fanfary, a następnie hymnu narodowego „Jeszcze Polska" przez orkiestrę teatralną, publiczność zgotowała legionistom serdeczną owacyę; z lóż i miejsc balkonowych obsypano ich kwiatami, poczem przemówił ze sceny prezes lwowskiej delegacyi N. K. N. red. Bron. Laskownicki, wyrażając w gorących słowach hołd naszym Legionom, podniósł przytem ich wielkie bohaterstwo, którem zdobyli Ojczyźnie naszej niepodległość. W końcu wzniósł okrzyk na ich cześć. Na widowni rozległy się gromkie oklaski i okrzyki: „Niech żyją!", „Cześć!" Następnie odczytano czwarty akt Fredrowskiej „Zemsty". Dalszy program składał się ze śpiewu p. Schajer i Bedlewicza, oraz deklamacyi p. Siemaszkowej, która wygłoszeniem aktualnych utworów porwała słuchaczy. Na zakończenie orkiestra odegrała hymn narodowy. Po przedstawieniu udali się legioniści do sal Strzelnicy miejskiej, gdzie odbyła się wieczerza. Po godz. 9. wieczorem zgromadziło się w salach Strzelnicy mnóstwo publiczności na raut.

5. LISTOPADA W RZESZOWIE. „Głos rzeszowski" donosi: Wiadomość o proklamacyi przez państwa środkowe niepodległego państwa polskiego, o zamierzonem rozszerzeniu praw narodowych w Galicyi, rozeszła się wśród ludności naszego miasta w ciągu przedpołudnia 5-go listopada b. r. Około godz. 1. w południe udali się do starostwa jako przedstawiciele powiatu: Dr Krogulski, jako przedstawiciel miasta i kom. rząd. p. Machowski, by w ręce kierownika starostwa p. Chylińskiego wyrazić radość i wdzięczność ludności z powodu proklamacyi dziejowego dla Polski znaczenia. P. Chyliński przyjmując z żywą radością wyrażone uczucia, przyrzekł wiadomość o nich przesłać do władz wyższych. — Po godz. 1. zgromadziło się grono obywateli w biurze prezesa Wydziału pow., by postanowić sposób uczczenia pamiętnego dnia. Wobec krótkości dnia jesiennego obchód ograniczono do uroczystości kościelnej. O godz. wpół do 5. po południu tłumy publiczności wypełniły nawy kościoła farnego po brzegi i zaległy otoczenie kościoła. Wśród tłumów pluton legionistów, sztandary stowarzyszeń, przedstawiciele wszelkich dykasteryj rządowych, autonomicznych, związków prywatnych, stowarzyszeń kobiet, Schroniska dla legionistów i t. d. — Reszowski kler stanął u stóp wielkiego ołtarza in corpore. Nabożeństwo odprawił X. prof. Pilszak. Doskonałe kazanie na temat proklamacyi państw środkowych o niepodległem państwie polskiem w słowach treściwych wypowiedział proboszcz rzeszowski X. Tokarski. Po kazaniu zaintonował X. Pilszak: „Te Deum". Miasto było udekorowane.

DLA NAUCZYCIELSTWA GALICYJSKIEGO pocieszającą wiadomość — jak donosi „Kur. lwow." — przywiózł z Wiednia wiceprezes P. T. P. p. Jan Solecki, mianowicie: Rada szkolna kraj. ma już wolną rękę w rozdawnictwie zaliczek na odbudowę gospodarstw nauczycielskich (nie krępuje już jej pierwotne zarządzenie ministerstwa skarbu, ograniczające wysokość kwoty do 250 K); akt odnośny do sprawy dodatku drożyźnianego, znajdujący się w minsterstwie oświaty, w krótkim czasie przejdzie do kancelaryi gabinetowej. Rada szk. kraj. jest już przygotowaną do bezzwłocznej wypłaty tego dodatku. Czeka tylko na sankcyę monarszą.

DLA URZĘDNIKÓW MAGISTRATU WARSZ. Na jednem z posiedzeń magistratu zatwierdzono dokonany przez komisyę rozdzielczą, utworzoną przy wydziale przemysłowym i ochrony pracy, podział zasiłku drożyźnianego dla urzędników i funkcyonaryuszy wszystkich wydziałów magistratu warszawskiego w kwocie ogólnej 150.000 rubli.

ODBUDOWA WSI W KRÓLESTWIE. Do Lublina przybył instruktor budowy ogniotrwałych dachów słomianych, oraz wyrobu cegieł surówek. Z racyi tej Wydział budowlany przy głównym Komitecie Ratunkowym urządza specyalne kursy, które mają na celu przygotowanie specyalistów do prac w tym zakresie.

RELIGIA W SZKOŁACH WARSZAWSKICH. Między magistratem a władzą archidyecezyalną nastąpiło porozumienie w sprawach mianowania do szkół miejskich nauczycieli religii katolickiej. Na mocy uchwały zjazdu XX. Biskupów w Warszawie wykład religii katolickiej w szkołach różnego typu prowadzić będą mianowani przez władzę duchowną księża. Zarząd miejski będzie wyznaczał odpowiednie kredyty na pensye dla katechetów. Jeżeli prefekci nie będą mogli sami prowadzić wykładów, nauczanie religii władza duchowna powierzać będzie katechetkom, dla których utworzono przy Związku katolickim specyalne kursa, na które przyjmuje się kandydatki z wymaganym przez władzę duchowną cenzusem naukowym i moralnym.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Poniedziałek: „Śluby panieńskie" Al. hr. Fredry.

Wtorek: „Powrót wiosny" T. Konczyńskiego.

Środa: „Oj młody, młody" Al. hr. Fredry (syna).

Czwartek: „Faun" E. Knoblaucha.

Piątek: Uroczyste przestawienie dla młodzieży: „Kościuszko pod Racławicami".

Repertuar teatru ludowego.

Poniedziałek: Księżniczka czardasza", operetka E. Kalmana.

Wtorek: „Ułani księcia Józefa" L. Mazura.

Środa: „Domek trzech dziewcząt", operetka Bertego.

Czwartek: „Gwiazda Syberyi" Leopolda Starzyńskiego.

Piątek: „Dookoła miłości", operetka O. Straussa.

Sobota: po południu: „Zbójcy" Fr. Szyllera; wieczorem: „Domek trzech dziewcząt", operetka H. Bertego.

Niedziela: po południu: „Ułani księcia Józefa", wodewil L. Mazura; wieczorem: „Gwiazda Syberyi" L. Starzyńskiego.

Nauka, literatura, sztuka.

MONUMENTALNY ATLAS POLSKI. Pojawił się drugi zeszyt „Geograficzno-statystycznego atlasu Polski" opracowanego przez prof. Dra Eugeniusza Romera, a ilustrującego stosunki narodowe, społeczne i gospodarcze naszej ojczyzny w okresie bezpośrednio przed wybuchem wojny światowej. Całość obejmie w trzech zeszytach około 70 map na 32. kartach, wraz z odpowiednim tekstem. Niedawno omówiliśmy pierwszy zeszyt tego iście pomnikowego wydawnictwa, przedstawiający stosunki narodowo-polityczne i wyznaniowe, oraz stan kultury duchowej w Polsce. Zeszyt drugi, który świeżo wyszedł z pod prasy drukarskiej, poświęcony stosunkom fizyologicznym i rolniczym, przynosi na dziewięciu tablicach opracowanych przez prof. Romera i dwóch opracowanych przez pp. J. Nowaka i W. Szafera, plastyczne zobrazowanie ziem polskich pod względem hypsometryi, t. j. warunków wzniesienia powierzchni kraju nad poziom morza, geologii, klimatu, roślinności i uprawy roli, mianowicie użycia ziemi, oraz hodowli pszenicy, żyta, jęczmienia, buraków, owsa, lnu, prosa, ziemniaków i zboża chlebowego. Tablice objaśnione są 18. stronami tekstu w trzech językach: polskim, francuskim i niemieckim. Trzeci i ostatni zeszyt, który pojawi się niebawem, da obraz własności ziemi, hodowli bydła, górnictwa, przemysłu, komunikacyi i kooperatywy kredytowej. Atlas monumentalny Romera, którym nauka nasza będzie mogła szczycić się, jak Słownikiem Lindego i dziełem Kolberga, zjawia się przedziwnie w porę, gdy kraj nasz i naród wchodzą w nową, szczęśliwszą fazę swych dziejów, i odda niezmiernie ważne usługi organizatorom odradzającego się życia Polski. Nie możemy dość gorąco zachęcić wszystkich zajmujących się narodowem, społecznem i gospodarczem kształtowaniem się stosunków na ziemi naszej do zaznajomienia się z wspaniałem dziełem prof. Romera — nie powinno go zabraknąć w żadnym wykształconym domu polskim, a przedewszystkiem w żadnym większym księgozbiorze publicznym czy prywatnym. Czcigodnemu autorowi, którego wielka wiedza, żelazna pracowitość i patryotyzm stworzyły to niepospolite dzieło, należy się wdzięczność od całego narodu. Z uznaniem trzeba także zapisać czyn Polskich spółek oszczędności pod patronatem Wydziału krajowego, które finansowo umożliwiły wydanie doniosłej i chlubnej pracy prof. Romera.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 13. listopada 1916.

Urzędownie donoszą dnia 12. listopada 1916:

Wschodni teren.

Front wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: Koło Orsowej i na południe od przełęczy Szurduk zyskaliśmy na terenie. W dolinie Aluty wydarto znowu nieprzyjacielowi kilka pozycyj. Na północny zachód od Soosmezö usiłowali Rumuni ośmiokrotnie zaatakować nasze pozycye; zostali oni zawsze w zupełności odparci. W południowej części Karpat lesistych wzmożona czynność bojowa. Łup z walk w przełęczy Czerwonej Wieży od dnia 10. listopada wynosi 18 oficerów, przeszło 1000 żołnierzy i siedm dział.

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Na wschód od Narajówki spełzł rosyjski atak bezskutecznie.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny.

Położenie bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego von **Hoefer** mpp.

Wydarzenia na morzu.

Wiedeń, dnia 13. listopada 1916.

Nasze hydroplany zaatakowały w nocy z dnia 11. na 12. bm. Padwę i uzyskały ciężkiemi bombami celne rzuty w budynek wojskowej komendy, dworzec i koszary piechoty; w tych koszarach, jak i w mieście spowodowały one pożary, które były widzialne jeszcze z odległości 40 kilometrów. Mimo gwałtownego ostrzeliwania i korzystnych warunków atmosferycznych powróciły samoloty nieuszkodzone.

Komenda floty.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 13. listopada 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 12. listopada 1916:

Zachodni teren.

Front wojsk jenerała polnego marszałka następcy tronu ks. Ruprechta bawarskiego: Na północnym brzegu Sommy była działalność artyleryi tylko chwilami silną. Na przestrzeni Sailly—Sallizel rozgorzały wczoraj wieczorem nowe walki, które są jeszcze w toku. Na południe od rzeki wzmógł się ogień w odcinku Fresnes—Chaulnes. Z obu stron Ablaincourt przeszkodziła działalność naszej artyleryi rozwinięciu się przygotowanego ataku.

Wschodni teren.

Front jenerała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Na wschodnim brzegu Narajówki rozbił się na południowy zachód od folwarku Krasnolesie wznowiony atak Rosyan na zdobyte przez nas pozycye.

Front jenerała pułkownika arcyksięcia Karola: W południowej części Karpat lesistych odżył ogień artyleryi. Toczą się tam, mające dla nas korzystny przebieg, walki.

Na Siedmiogrodzkim froncie wschodnim odrzuciły niemieckie wojska na północ od przełęczy Oitoz ośmiokrotne uderzenia nieprzyjaciela. Podczas odpierania rumuńskich ataków na Monte Fruntu i Monte Sate, oraz przy zdobyciu nieprzyjacielskich pozycyj z obu stron Aluty — włącznie z podanymi wczoraj 200 jeńcami — zabrano 18 oficerów, przeszło 1000 żołnierzy i siedm dział. Na drodze Predeal, w przełęczy Szurduk i koło Orsowej posunęliśmy nasze wojska.

Bałkański teren wojny.

Front jenerała polnego marszałka Mackensena: Z Dobrudży i frontu Dunaju nic nowego.

Macedoński front: W części zachodniej łuku Czerny odparły niemiecko-bułgarskie wojska silne serbsko-francuskie ataki. Koło Polog zyskał nieprzyjacielski atak na terenie.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Organizowanie armii polskiej.

Lublin. (B. kor.) Jutrzejszy „Dziennik rozporządzeń w Polsce“ ogłasza przepisy dotyczące dobrowolnego wstępowania do wojska polskiego. Najważniejsze ustępy tych przepisów brzmią następująco:

Od dnia 22 listopada będą u wszystkich wójtów jenerał-gubernatorstwa lubelskiego wyłożone listy dla osób, które chcą dobrowolnie zgłosić się do wojska polskiego. We większych miejscowościach i miastach urządza się wedle potrzeby osobne biura zgłoszeń. Komendanci obwodów podadzą termin i miejsce otwarcia tych biur. Zgłaszanie ma się odbywać o ile możności u wójta tej gminy, w której dany ochotnik mieszka.

Do listy zgłoszeń mogą się zapisywać wszyscy Polacy bez względu na język i wyznanie, mieszkający na terytoryum oswobodzonem przez zjednoczone wojska państw centralnych, o ile w ciągu roku, w którym się zgłaszają, kończą najmniej 18, a najwięcej 45 lat życia. Jeżeliby ochotnik ze względu na swe wykształcenie i stanowisko społeczne nadawał się do zajęcia w przyszłości stanowiska oficera, wówczas można przesunąć granice wieku aż do ukończonego 50-go roku życia.

Do wojska polskiego nie będą przyjmowani ci, którzy byli karani pozbawieniem wolności lub czci za takie przestępstwa i zbrodnie, które ich czynią niegodnymi przyjęcia. Do tej kategoryi nie będzie się jednak z reguły zaliczać przestępstw politycznych.

Celem wciągnięcia na listę zgłoszeń należy przedłożyć o ile możności swój paszport, metrykę urodzenia lub chrztu oraz świadectwa szkolne.

Na razie tworzy się następujące rodzaje broni: piechota z oddziałami karabinów maszynowych, jazda, oddziały sanitarne i tabory. Każdemu ochotnikowi wolno prosić o wpisanie do listy zgłoszeń dla jednego z powyższych rodzajów broni. Ochotnicy jazdy, oddziałów sanitarnych oraz taborów mają przy wstąpieniu przyprowadzić o ile możności własnego konia, za którego po poprzedniem oszacowaniu wypłaci się zaraz wynagrodzenie. O ostatecznem przydzieleniu do jednego z powyższych rodzajów broni rozstrzyga generał-gubernatorstwo warszawskie, na podstawie wyniku badania lekarskiego oraz stosownie do zapotrzebowania.

Przy zgłoszeniu dostaną ochotnicy t. zw. poświadczenie zgłoszenia. Od dnia zgłoszenia się ochotnicy muszą być gotowi każdej chwili do stawienia się, celem zbadania przez lekarza wojskowego, a w razie uznania ich za zdatnych do służby, do natychmiastowego powołania pod broń. Aż do tej chwili mają oni o każdej zmianie mieszkania i miejsca pobytu donieść najdalej do 5 dni ustnie lub listownie temu wójtowi lub biuru, w którem podjęli poświadczenie zgłoszenia, podając przy tem dokładny nowy adres. Takie samo zawiadomienie podać należy do wójta (miejscowej władzy policyjnej) nowego miejsca zamieszkania.

Dzień i miejsce badania lekarskiego będą osobno podane do wiadomości. Ochotnikom przyzna się w razie potrzeby bezpłatny przejazd, tudzież mieszkanie i utrzymanie w miejscu badania lekarskiego, ponadto otrzyma każdy ochotnik 2 korony dziennie jako wynagrodzenie za utratę zarobku.

Kto przy zbadaniu zostanie uznany za zdolnego do służby, otrzyma t. zw. „świadectwo przyjęcia“ i odpowiedni dopisek w paszporcie lub w innym dokumencie, stwierdzającym tożsamość osoby. Po zbadaniu lekarskiem ochotnik albo zaraz będzie wcielony do służby przy odnośnej formacyi wojskowej, albo też otrzyma tymczasowy urlop.

Kto przyjął świadectwo przyjęcia, tem samem należy do wojska polskiego i pozostaje od tej chwili począwszy aż do zawarcia pokoju do dyspozycyi władz wojskowych i może być przez nie zwolniony jedynie w drodze „postępowania zwalniającego“. Jeżeli nowozaciężny, który przyjął świadectwo przyjęcia, uchyli się od wstawiennictwa do swego oddziału, staje się winnym dezercyi.

Każdemu nowo zaciężnemu, który otrzymał „świadectwo przyjęcia“, należy się przy wstąpieniu kwota 40 koron na pokrycie drobnych nadzwyczajnych wydatków w pierwszych dniach służby, Kto po zbadaniu lekarskiem zostanie odesłany tymczasowo na urlop. otrzyma zaraz 20 koron, resztę zaś w dniu wstąpienia do czynnej służby przy swoim oddziele.

Zupełnie lub czasowo do służby niezdolny ochotnik otrzyma odpowiednią uwagę w paszporcie lub w innym dokumencie tożsamości osoby. Czasowo niezdolni do służby mogą po upływie oznaczonego czasu zgłosić się ponownie.

Ażeby armii polskiej zapewnić według prawa międzynarodowego uznanie jako „wojsko państwa prowadzącego wojnę“, musi ona, o ile chodzi o naczelne kierownictwo i stosunki prawne, być tymczasowo przyłączoną do wojska niemieckiego. Co do poborów żołdu, utrzymania, wyekwipowania, rent inwalidów, opieki nad rodzinami i osieroconymi, przysługują żołnierzowi ochotniczego wojska polskiego te same prawa i przywileje, co i żołnierzom armii niemieckiej.

Wojsko polskie otrzymuje mundury z polskiemi narodowemi odznakami. W chorągwiach i sztandarach wojska polskiego odżyją znów staropolskie znaki z Białym Orłem w czerwonem polu.

Prawne uregulowanie stosunków wojskowych nastąpi osobno.

C. i k. generał-gubernator: **Karol Kuk.**

Legiony kadrami armii polskiej.

Wczorajszy „Naprzód“ donosi:

Do Krakowa nadszedł następujący telegram: Stacya zborcza Legionów polskich — Kraków. Prezesowi Naczelnego Komitetu Narodowego zameldować, że Legiony przydzielono w całości armii polskiej.

Sikorski.

Wiece polityczne w Lublinie.

Lublin. (B. kor.) Z inicyatywy włościaństwa lubelskiego odprawiono wczoraj w kościele powizytkowskim uroczyste nabożeństwo na intencyę pomyślnego rozwoju państwa polskiego. Po nabożeństwie odbył się wiec, w którym wzięło udział przeszło 2000 osób. Przemawiali włościanie z ziemi lubelskiej i chełmskiej, oraz redaktor Śliwicki i oficer werbunkowy legionów Jan Dąbski. Przebieg obrad był bardzo poważny, nastrój podniosły.

Uchwalono rezolucyę, w której zgromadzeni na wiecu włościanie witają z najwyższą radością utworzenie państwa polskiego. Przypadający na nich udział w podtrzymaniu i obronie tego państwa biorą z radością na swe barki, nie poskąpią w walce o państwo ani ofiar, ni krwi. Domagają się dalej natychmiastowego powołania do życia podstawowych instytucyj państwa polskiego, proklamowanego przez monarchów Austro-Węgier i Niemiec, a w szczególności powołania na tron wolą narodu króla polskiego, z krwi dawnych królów polskich, katolika, umiejącego po polsku, założyciela dynastyi, władcy polskiego państwa, twórcy rządu polskiego i najwyższego wodza armii polskiej; domagają się dalej zwołania sejmu, złożonego z przedstawicieli narodu, wybranych na podstawie demokratycznej ustawy wyborczej, i utworzenia armii polskiej, będącej na służbie państwa polskiego, którą powoła król polski wraz z rządem, a utrzymywać będzie państwo polskie. Podstawą armii polskiej muszą być bohaterskie legiony polskie.

W południe odbył się pod przew. dra Jankowskiego drugi wiec, zwołany przez wydział narodowy lubelski, wyłącznie dla inteligencyi. Przemawiali profesor Świerczewski, inż. Dreszer, prof. Mączewski, Poniatowski. W trzech rezolucyach stwierdzono, że: a) proklamowanie państwa polskiego jest stwierdzeniem przez oba państwa sprzymierzone nieprzedawnionych praw narodu polskiego do bytu samodzielnego; b) akt 5. listopada 1916 umożliwia stworzenie już w czasie wojny państwa polskiego, a przez to przesądza w znacznej mierze rozstrzygnięcie sprawy polskiej. Wiec oświadcza, iż jedyną gwarancyą rozstrzygnięcia sprawy polskiej w myśl dążeń narodu jest zrealizowanie w czasie wojny, zapowiedzianego państwa polskiego, obdarzonego wszystkiemi instytucyami, zabezpieczającemi jego niepodległość. Obowiązkiem polskich czynników politycznych jest porozumienie się z mocarstwami centralnemi, aby jak najrychlej powołany został regent państwa polskiego, rząd polski i sejm, zwołany na podstawie równego, tajnego, powszechnego, bezpośredniego głosowania. Równocześnie powstać musi armia polska, oparta na powszechnym obowiązku służby wojskowej. Wiec narodowy stwierdza, iż jedyna instytucya, która może powołać armię polską na plac boju, jest rząd narodowy.

We Lwowie.

Lwów. (B. kor.) Wczoraj przedpołudniem odbył się tu przy olbrzymiem uczestnictwie publiczności uroczysty obchód, przy udziale kilku kapel. na górę Zamkową, a następnie na polanę przed kopcem Unii lubelskiej, gdzie w namiocie X. Badeni odprawił mszę św. polową, poczem pochód powrócił ulicami miasta przed pomnik Mickiewicza, gdzie się rozwiązał. W mieście, przystrojonem na uroczystość, zbierano na cele narodowe. Popołudniu w teatrze wygłosił mowę prof. Balzer.

Obchód w Budapeszcie.

Budapeszt. (B. kor.) Węg. B. koresp. Krajowy Związek katolików i Polski narodowy Wydział urządziły tu dziś w kościele św. Szczepana z okazyi odbudowy Polski uroczyste nabożeństwo. Kościół zapełniły tłumy. Żołnierze polskiego korpusu posiłkowego tworzyli straż honorową. Na nabożeństwo przybyły liczne osobistości, między innymi minister oświaty Jankovich, naczelny komendant honwedów jenerał piechoty Karg, komendant wojskowy pmp. Bogach, prezydent katolickiego Związku kraj. hr. Jan Zichy, rektor uniwersytetu, zastępca niemieckiego jeneralnego konzula, turecki jeneralny konzul, oficerskie deputacye garnizonu itd. Mszę uroczystą celebrował kardynał książę-biskup Dr Csernoch z wielką asystencyą duchowną. Lwowski biskup X. Bandurski wygłosił kazanie po polsku, a X. prałat Gieswein po węgiersku.

Kłopoty prasy francuskiej.

Berno. (B. kor.) Podniesione przez radykalną prasę francuską, zwłaszcza przez „Radical“ żądanie, że Rosya musi natychmiast odpowiedniem przeciwoświadczeniem pokrzyżować niemiecki manewr proklamowania królestwa polskiego, podejmuje dziś także „Temps“. Jak niewygodne są dla rządu francuskiego tego rodzaju omawiania, wynika z faktu, że artykuł miał pół tuzina skreśleń cenzuralnych w miejscach widocznie skierowanych przeciw Rosyi.

Wojna z Rumunią.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. Komunikat rumuński z dn. 10 b. m. Front półn. i półn.-zachodni: Na granicy Mołdawii i koło Predeluz położenie niezmienione. W dolinie Prahova bardzo gwałtowne walki, szczególnie na lewem skrzydle. W okolicy Radoslavele działalność artyleryi. W dolinie Aluty walka trwa dalej. W dolinie Jiu i koło Orsowy położenie niezmienione. — Nad Dunajem zmusił ogień naszej artyleryi do cofnięcia się nieprzyjacielski monitor i dwa statki strażnicze, które usiłowały zbliżyć się do mostu koło Giurgiu. W Dobrudży nic nowego.

Rozważania militarne „Tempsa“.

Berno. (B. kor.) W rozważaniach militarnych „Temps“ wskazuje na to, że obecnie ani w Polsce, ani na Wołyniu i w Galicyi nie rozgrywa się widocznie nic ważnego, że armie chcą tylko utrzymać się na placu, aby walkę przerzucić całkowicie do Rumunii. Wzdłuż całego brzegu Dunaju wojska państw centralnych rozwiajają wielką czynność artyleryi, także donoszą o nowych próbach przejścia. Nie można jednak przypuszczać, jakoby Mackensen poważnie myślał o przejściu, zanim nie zabezpieczy się przed wszelkiem niebezpieczeństwem w północnej Dobrudży.

Na zachodzie.

Ataki lotników francusko-angielskich.

Berlin. (B. kor.) Urzędownie: Nieprzyjacielskie aparaty lotnicze atakowały dn. 10 b. m. między g. 11 a 1 w południe miejscowości i urządzenia przemysłowe w obszarze Saar, Volklingen, Wehrden i Forbach obrzucono bombami. trzech mieszkańców zabitych, dwóch lekko, dwóch ciężko rannych.

Samolot belgijski w Holandyi.

Haga. (B. kor.) Półurzędownie donoszą, że wczoraj po południu na wybrzeżu koło Terheijden opadł belgijski samolot; dwu lotników-oficerów internowano.

Po wyborze prezydenta Stanów.

Stosunek cyfr.

Haga. (B. kor.) Według doniesienia „United Press‘, otrzymał Wilson 8,763.750 głosów, a Hughes 8,162.774. Wynik głosowania w New-Hampshire i Minnesota jest jeszcze wątpliwy. Jakkolwiek republikanie jeszcze nie chcą przyznać wyboru Wilsona, panuje jednak ogólne przekonanie, że urzędowe obliczenie nic zmieni więcej głosowania.

Niemcy a Norwegia.

Spór o łodzie podwodne.

Berlin. „Lokalanzeiger“ pisze: Jeśli Norwegia w sprawie traktowania łodzi podwodnych będzie trzymała się przepisów, które pod naciskiem Anglii przed kilku tygodniami wydała, wówczas bardzo szybko uświadomi sobie, iż my przepisom tym nie przyznamy mocy obowiązującej i przejdziemy nad nimi do porządku dziennego. Jeśli zaś Norwegia mimo to będzie chciała obstawać przy tych naruszających prawo międzynarodowe zarządzeniach, w takim razie następstwa tego kroku będą jasne. O utrzymywaniu między Norwegią a Niemcami jakichkolwiek stosunków, a w szczególności dyplomatycznych, nie będzie już mogło być mowy.

Kopenhaga. Według doniesienia „Berlingske Tidende“ panuje w Chrystyanii przekonanie, iż odpowiedź Norwegii nie załatwiła konflliktu niemiecko-norweskiego. Oświadczenia niemieckiego oczekuje się tu z naprężeniem.

„Angielsko-rosyjskie zbliżenie“.

Kopenhaga. (B. kor.) Jak tutejsze dzienniki donoszą, odbyło się w petersburskim ratuszu dnia 11. bm. wielkie zgromadzenie towarzystwa „angielskiej flagi“, działającego na rzecz zbliżenia anglo-rosyjskiego. Obecną była grupa rosyjskich osobistości i ambasador angielski. Prezes stowarzyszenia prezydent Dumy, Rodzianko, powiedział w przemowie: Miecz można będzie dopiero wówczas schować do pochwy, gdy będzie osiągnięte pełne zwycięstwo, jako nagroda za kolosalne ofiary, które sprzymierzeni dla wspólnego celu, to jest przywrócenia pokoju, ponieśli, który przez napad germańskich państw na Serbię został zakłócony. Niemożliwem jest rozstrzyganie, kto ze sprzymierzonych poniósł największy ciężar w wojnie. W Rosyi jednak znają dobrze rolę, jaką Anglia odgrywa. Po zwycięstwie musi się zabezpieczyć zasady sprzymierzonych. Dlatego po wojnie ścisłe przymierze angielsko-rosyjskie jest niezbędną koniecznością.

Następnie wręczono angielskiemu ambasadorowi znaczną liczbę rosyjskich flag, które on, jako widoczny znak sojuszu, rozdzielił między 45 miast angielskich. Ambasador angielski oświadczył w wygłoszonej mowie, że niemieccy tajni agenci sieją niezgodę między Rosyą i Anglią i starają się przekonać rosyjską opinię publiczną, że Anglia wciągnęła Rosyę w najstraszniejszą wojnę, aby ją osłabić, a potem przeciw niej broń skierować. To śmieszne kłamstwo nie zasługuje na zaprzeczenie. Ambasador zakończył słowami: Walka będzie kontynuowana, aż zasady, za które ententa bój toczy, nie odniosą zwycięstwa i okupowany teren nie zostanie wyswobodzony. Niehonorowy kompromis nie może zastąpić prawdziwego, trwałego pokoju.

Stan zdrowia Monarchy.

Wiedeń. (B. kor.) „Koresp. Wilhelm.“ donosi: Jak się dowiadujemy, cesarz cierpi od kilku dni na lekkie zakaterzenie. Cesarz, którego porządek dzienny nie doznał żadnych zmian, odbiera zwyczajnie raporty.

Wiedeń. (B. kor.) „Korrespondenz Wilhelm“ donosi: Lekkie kataralne objawy u Jego cesarskiej Mości ustępują w tak zadowalniający sposób, że według orzeczenia lekarzy można uważać za usunięty stan niedyspozycyi. Pierwszy ochmistrz dworu ks. Montenuovo, jeneralni adjutanci, jenerał-pułkownik hr. Paar i jenerał-pułkownik bar. Bolfras, oraz prezydent ministrów dr Koerber byli dziś, w niedzielę, przyjęci przez cesarza na audyencyi.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 13 listopada 1916 r.

Akcya pomocy dla Polski.

Rzym (B. Kor.) „Osservatore Romano“ ogłasza pismo dziękczynne Antoniego Osuchowskiego, prezesa utworzonej na podstawie inicyatywy Papieża z dn. 21. listopada r. 1915. komisyi ratunkowej dla Polski i sprawozdanie z wyniku urządzonej na inicyatywę Ojca św. w całym świecie składki na rzecz Polski. Zebrano ogółem 3.721.293 fr. Z tego zebrano 1,601.381 fr. w Niemczech, 308.834 fr. w Austro-Węgrzech, a 708.451 fr. w Stanach Zjednoczonych Ameryki, natomiast tylko 88.119 fr. w Rosyi, 113.439 fr. we Francyi a 145.000 w Anglii.

Z walk łodziami podwodnemi.

Lugano. (B. Kor.) „Tribuna“ donosi, że dwóch oficerów i 11 marynarzy z załogi austro-węgierskiej łodzi podwodnej, — która według ogłoszenia włoskiego w nocy z d. 16 na 17 października w walce zatonęła — wzięci zostali w Albanii południowej do niewoli. Udało się im tam dostać na łodzi jednego zatopionego włoskiego torpedowca.

Przyjaciele pokoju w opresyi.

Amsterdam. (B. kor.) Biuro Reutera donosi: W Cardiff jako protest przeciw obradującemu tam zgromadzeniu przyjaciół pokoju, urządzono pochód, którego uczestnicy wdarli się do sali obrad i rozpędzili zgromadzenie. — Ramsay, Macdonald i inni mówcy uszli bocznemi drzwiami.

Łodzie niemieckie w zatoce meksykańskiej.

Nowy Jork. (B. kor.) Spóźnione. Biuro Wolffa. „N. Y. Times“ donsi z Meksyku: Sprzymierzeńcy ostrzegli Meksyk, że niemieckie łodzie podwodne prawdopodobnie będą usiłowały w zatoce meksykańskiej zaatakować okręty z naftą.

Ks. Schoenburg.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Wobec doniesień poszczególnych dzienników, jakoby jen. kawaleryi Alojzy ks. Schoenburg obecnie przebywał we Wiedniu, należy stwierdzić, że jenerał stale znajduje się na swym wojskowym posterunku komendanta.

Korespondencya rozdzielonych.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie, każdy list zamieszczony w „Głosie Narodu" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu) zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: w „Dzienniku Kijowskim", „Gazecie Polskiej", Dzienniku Piotrogrodzkim", „Kuryerze Miskim" i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. — Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

Gustaw Wolski, dyrektor Banku handlowego z Warszawy, czy mieszka w Kijowie i czy wraz z żoną i synami są zdrowi? My mieszkamy wszyscy w Krakowie, Groble 8. — Edmund Rygier z rodziną. 7271

Edmund Rygier prosi o wiadomość, czy Roman Ojrzyński z żoną Zofią z Warszawy, przebywają obecnie w Moskwie i czy są zdrowi? My wszyscy mieszkamy w Krakowie. — Gazety polskie i rosyjskie proszę o przedruk. 6930

Klementyna Elaska ze Skorczowa prosi swego brata Bohdana Kośmińskiego z Krzeska o adres Celinki — gdzie wyjechała. Staś przy jakim pułku. Bardzo się niepokoję i zrobię poszukiwania, aby się coś o nich dowiedzieć. Jak się miewacie Halinka, czy przeprowadzacie się do Krzeńcy — odpowiedź tą samą drogą. 6906

Tadeusz Burzyński, Tomaszowce, Wojniłów, zawiadamia Stanisława Burzyńskiego, Borkowice, Wołyń, że rodzice zdrowi. Zostaliśmy ewakuowani. Ulrynów spalony, kompletnie zniszczony. Upraszam „Dziennik Kijowski" przedrukować to ogłoszenie. 61919

Zygmunt Tański zawiadamia Bolesławów Marynowskich Moskwa, Kudryńska Sadowa 23. Wszyscy zdrowi, mieszkają w Kazimierzy. Zosia została żoną syna Andzi. Ja na posadzie w Lublinie. 6922

Julia Kurz z Chełma zawiadamia córkę swoją Wandę Kazimierę Kurz, dr. medyc., że jest zdrów i dobrze mu się powodzi; braterstwu także. Prosi o wiadomość tą samą drogą córkę, lub znajomych, którzyby cośkolwiek o niej wiedzieli. W r. 1915 składała egzamin państwowy w Dorpacie. 6926

Marya Frydrychiewicz z Kielc Hipoteczna 37 z córką Janiną i Józefą Marcinkowską zawiadamia Józefa Marcinkowskiego, maszynistę kol ryskr-orłowskiej depot Mołodeczno, że są zdrowe. Janinka córka moja przechodziła ciężką chorobę i operacye, leżała w szpitalu sześć miesięcy, przychodzi do zdrowia. Żona Jadwiga w Busku z dziećmi zdrowi. Kowalczewscy w Jędrzejowie zdrowi. Jabczykowie żyją. Szmidtowie i Edwardowie wyjechali. Pomoc pieniężna potrzebna. Wszpstkie pisma polskie i rosyjskie proszone o przedruk. 6902

Lipscy Józefostwo z Radomia proszą uprzejmie Zarząd dóbr Biało Cerkwi o wiadomość o synie Stanisławie przez pisma czy zdrów i gdzie jest? Kijowski Dziennik uprasza się o przedrukowanie tegoż. 6951

Panią **Żylińską** w Kijowie matkę Eustachego, profesora Uniwersytetu kijowskiego błaga o wiadomość i serdeczną duchową opiekę nad Martą Szadurską, zrospaczona jej matka zamieszkała w Odesie. Co się stało 25. lipca. 6952

Ks. Hipolit Borotyński, proboszcz z Kazimierza gub. Lubelskiej, zawiadamia braterstwo Borotyńskich w Homlu Mohylowska 55, że są wszyscy zdrowi. Bolek w seminaryum. Rzeczy wasze zabrałem do siebie. Wiadomość od was wyczytałem w gazetach. — Prosi się pisma polskie o przedruk. 6928

Mauerbergerowa z rodziną zawiadamiają A. Mauerbergera, w Elizawetgradzie, gub. chersońska, hotel Grand Moscou, że wszyscy są zdrowi. Dora wyszła za Szwarcmana i mieszka w Warszawie. Kartę otrzymaliśmy. Prosimy częściej pisać. Szargrodera w Odessie prosiliśmy o wiadomości, gdzie jesteś i jak się miewasz. Może pieniędzy potrzebujesz. 6929

Stefanowie Lipscy z Przymęczan, zawiadamiają P. Waleryę Muchanów w Petersburgu ul. „zaułok Maneżny nr. 20, mieszkanie 30-ste, — iż nadal opiekują się domem i gospodarstwem. Jak dotąd, wszystko jest w porządku. Jesteśmy zdrowi. P. Olechowie z dziećmi również. Masłowski umarł w listopadzie 1915 r. Kordecka u rodziców jest zdrowa.— Staszka Golara zapytuje Kordeckiego o swego męża. 6927

Alf Bielicki, inżynier w Lublinie, prosi Leonostwa Ossowiczów. stacya Trituzna — Jekaterynosławska, Edwarda Moczulskiego, kasyera Kadjewskiej kopalni, o odszukanie najdroższej żony artystki-rzeźbiarki Wery z Ligężów. Przebywała z synkiem Wojsławem w Białej u Książąt Massalskich. 7042

Edmund Scheur z Lublina, ul. Chmielna 1, prosi Jana Scheur w Mińsku-Litewskim ul. Zacharjewska 70, Teklę Hleb-Koszańską w Kozanach, p. Mścisław gub. Mohylewska, inżyniera Waleryana Hleb-Koszańskiego w Orenburgu, Helenę i Wawrzyńca Andlauer, Jadwigę Czerkwiani w Kutaisie (Kaukaz), Maryę Borman i Irenę Sawicką o wiadomości przez gazety lub listem i zawiadamia, że w jego położeniu nic się nie zmieniło, jest zdrów, żony zaś zdrowie polepszyło się. Pisma polskie i rosyjskie są proszone o powtórzenie niniejszego. 7045

Józef Zielonka zawiadamia żonę Ludmiłę Zielonkową i syna Mirosława w Moskwie, Marina Roszcza, ul. Szeremetiewska nr. 52. Polski Szpital Sanitarny, że jest zdrów i prosi o odpowiedź przez Czerwony Krzyż lub Komitet Polski, Stockholm, Wallingatan 28. 7047

Marya Czechowska i Władysława Zagórska z Lublina zawiadamiają mężów swoich Michała w Kurskn i Władysława w Mołodecznie, brata Konstantego w Piotrogrodzie, siostrę Michalinę Garczyńską, że my wszyscy jesteśmy zdrowi, tylko bardzo niespokojni o Was. Mania pieniądze dwa razy otrzymała, Wlada raz, prosimy o jeszcze. 7046

Stanisława Piaskowska z Lublina zawiadamiae Bronisława Jakimińskiego w Mińsku Litewskim, że Elżunia niezdrowa, prosi, aby wysłał pieniędzy jaknajprędziej. Dzieci się uczą. Wysłane pieniądze otrzymała. 7046

Tadeusz Rojowski zawiadamia Tadeusza i Kazimierza Grafów, przebywających w Moskwie, że depeszę otrzymał i odpowiedział. Wszyscy są zdrowi i na miejscu. Ignasiowie u siebie i zdrowi. Trzy razy byli w Lublinie. Na żądanie Antka zajmuje się Waszemi interesami. Tatary wydzierżawione na 2 lata, 18 rubli z morgi. Nic nie spalono. 7048

Ludwik Dzwonkowski poszukuje córki swojej Jadwigi, która krótko przed zajęciem Warszawy przez wojska niemieckie wyjechała do Antonina dóbr hr. Józefa Potockiego powiat zasławski gub. Wołyńska — prosi o wiadomość ktokolwiek by o niej wiedział jakie szczegóły lub gdzie przebywa. Prosi o odpowiedź tą drogą. 6738

Feliks Górski Miechów ziemia Kielecka zawiadamia syna swojego Stefana Górskiego urzędnika kolei podolskiej w Płoskirowie, że cała rodzina żyje zdrowa, umarł Staś Piechowski 29. grudnia 1915 r., położenie nasze dobre, listy wysłane do Ciebie przez Komitet polski w Stockholmie. 7040

Zofia Janikowska ze Skarżyska gub. Radomskiej, zawiadamia męża swego Piotra zamieszkałego w Piotrogrodzie, że jest zdrowa z dziećmi, pieniądze otrzymała dwa razy i czytała ogłoszenie, dzieci chodzą do skoły. Uprasza o nadesłanie uieniędzy i dokładny adres. Matka u Józia, braciom dobrze. Zosia mieszka w naszych rzeczach w Strzemierzycach. 7039

Franciszek Koczorkiewicz z Rypina, gub. Płocka, zawiadamia swoje córki, Wandę, Gienię i Różę, również synowe Maryę i Helenę w Tule, Komitet Polski, że wraz z żoną zdrowi — i dobrze im się powodzi. Wiadomość od Was i synów Henryka i Aleksandra za pośrednictwem p. Kaszubskiej z Mławy otrzymaliśmy. Cieszymy się, żeście zdrowi. Rosyjskie gazety uprasza się o przedruk. 7038

Emilia Kucharska z Olkusza zawiadamia Konstantego Kucharskiego, urzędnika st. Bałagaje 2-gie Mikołajewskiej kolei, że wszyscy zdrowi, dzieci w szkole, przesyłam pozdrowienia. Pisma upraszam przedrukować. 7037

Sławomira Knoreck zawiadamia brata swego Jana Lickindorfa, profera gimnazyum żeńskiego w Kałudze, przeniesionego tamże z Łodzi, że mieszka nadal w Dąbrowie Górniczej i prosi o wiadomość o matce i rodzeństwie. 7036

Ksiądz **Apolinary Tarnogórski** z Włodzimierza zawiadamia krewnych, znajomych, że jest zdrów. Prosi gazety kijowskie o przedruk i tą drogą o wiadomości. 7035

Teodor Wilczyński z Warszawy Nowo-Sienna 1 zapytuje Wacława Wilczyńskiego w Kijowie Stołypińska 45/6 czy odebrał pieniądze z Moskwy od Słupina, czy ma jaką pracę, jak ze zdrowiem i na jak długo jeszcze jest zabezpieczony pod każdym względem. Pieniędzy ile tylko poterzebuje niech pożycza od Polkowskiego, Makowskiego, Wagnera lub Pawła Górskiego; z wdzięcznością zwrócę. W domu wszystko po dawnemu. Co słychać u Stefanka i Normarków. Serdeczne uściśnienia. 7034

Teodor Wilczyński z Warszawy, Krak. Przedm. 38 — prosi pana Pawła Górskiego w Kijowie „Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia" o zawiadomienie Gustawa barona Mannercheima, że w domu wszystko dobrze. Syn Wacław Wilczyński mieszka w Kijowie, Stołypińska 45 m. 6, potrzebuje pomocy, o czem także proszą zawiadomić Antoniego Karskiego. Za wszelką pomoc okazaną mojemu synowi wszystkim z góry dziękują. Za zobowiązania jego odpowiadam. 7033

Panią **Zylińską,** matkę Eustachego, docentą Kijowskiego Uniwersytetu, błaga o wiadomość o Adamie i Marcie Szadurskich i serdeczną, duchową opiekę nad tą ostatnią zrozpaczona matką. 7012

Ks. hr. Zamojski, Zagórze, zawiadamia Gorczyńskich i Pluteckich droga wschodnio-chińska i Isakogorka, że cała rodzina zdrowa. Babcia w Oleśnicy umarła. 7010

Wiśniewski Antoni, Zduńska Wola, prosi bardzo o wiadomości o swoim synu Ludwiku, lat 17, który od połowy zeszłego roku przebywa w Rosyi. Żyjemy wszyscy, jesteśmy zdrowi. Prosimy o adres. 7009

Kowalski Roch, Warszawa, Świętokrzyska 27, zawiadamia żonę Maryę Kowalską i dzieci Zofię i Wacława w Zaporożje Kamienskoje, Kontrolna 22, również syna Romana, studenta Politechniki w Charkowie, że jest zdrów, wszystko jest dobrze — prosi o wiadomość tą drogą. Brat Jan jest chory. 7007

Julia i Janina Wesołowskie, Warszawa, Wilcza 42, zapytują Michała Wesołowskiego w Moskwie, Sadowa, Tryumfalna 7, o zdrowie, i czy wiadomość otrzymał. Proszą o szybką odpowiedź, bo bardzo niespokojne. 7008

Felicya Orłowska, Warszawa, Ogrodowa 13, zawiadamia swego syna Antoniego Orłowskiego w Rostowie n. Donem, Średni Prospekt 35 B, że są wszyscy zdrowi — prosi, żebyś się uczył. Odpowiedź tą samą drogą. 7006

Helena Nowakowska z trojgiem dzieci, ze Skierniewic, Floryana 31, zapytuje o zdrowie pp. Diernow w Kijowie, Fundukłewska 31, prosi o dowiedzenie się o jej mężu Julianie, konduktorze wyewak. do Mińska. Proszę, żeby mi przysłał pieniędzy. Żyjemy w wielkiej nędzy. Błagam o wiadomość przez „Głos Narodu". 7005

Marya Kostecka z Wielkiej Wsi, Król. Polskie, prosi o jakąkolwiek wiadomość o swych dzieciach, przebywających obecnie w Rosyi w Dyrekcyi kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Odpowiedź prosi tą samą drogą. 7028

Wanda Metze z Warszawy, Boleść 5, zawiadamia Julię Metze w Kijowie Timofiejewska 5, że są wszyscy zdrowi, prosi, żeby poszła do instytutu ekonomiczno-handlowego dowiedzieć się o studenta Jerzego Kamińskiego i napisała mu, żeby przysłał wiadomość tą samą drogą o sobie i jego rpzyjacielu Stanisławie Topolskim. To są brat i krewny jej przyjaciółki. Prosi, żeby napisała do Zygmunta Wolskiego, dyrektora fabryki żelaza w Niżniednieprowsku, gub. Jekaterynosławska, aby zawiadomił tą samą drogą swoich rodziców. 7002

Dr. Kuśnierczyk zawiadamia Siostry Miłosierdzia ze śniatyna, oraz znajomych, że przebywa w Samborze, żona w Zakopanem, prosi o wiadomości tą samą drogą. 7030

Królikowski gorąco uprasza zacnych Polaków wskazać adres Szemettyłów z Nowomińska, przeniesionych jakoby z fabryką Rudzkiego do Ekaterynosławia. Wszyscyśmy względnie zdrowi, Mietkowie Lublin Wieniawska 4, Leonowie Dąbrowa, ciotki Warszawa. O innych nie wiemy. Oczekujemy waidomości przez „Głos Narodu". Pisma polskie w Rosyi uprasza się powtórzyć. Królikowski: Czechy Praga IIa Taborska 44. 7029

Stanisław i Zofia Madani z córką ze Skierniewic, Rawska 116, zawiadamiają Edzia Madaniego st. telegrafistę w Hajłar, Kitajska Wostoczna żel. dz., że są zdrowi. Napisz o sobie i Stasiu, czyście zdrowi, jak Wam się powodzi — gdzie się znajdujecie? Prosimy o odpowiedź przez gazetę „Głos Narodu". 7004

Bronisław i Aniela Jursz z Żydaczowa, proszą o wiadomość o ich synu Bohdanie Jursz, lat 18, który 5. lipca 1915 r. wyszedł z domu w Warszawie Mazowiecka 11 i nie powrócił. 6999

Czaplicka Janina, Warszawa, Świętokrzyska 11, zawiadamia Konstantego Stanisława Lech w Mohylowie, rezerw. szpital polowy 453 (armia czynna). Jestem zdrowa — rodzina także. Czemu nie piszesz? odpowiedź bezwłocznie tą samą drogą. Jak jest zdrowie ojca i Twoje? Przesyłam Ci najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu śmierci Twojej matki. 6998

Teofil Kazimierz Białowiejski, syn Walentego, sanitaryusz w oddz. barona Rauscha w Rosyi, poszukiwany przez swoją żonę Izabellę Białowiejską z Warszywy, Złota 6. Polskie i rosyjskie gazety prosi się o przedruk. 6997

Frania Biełousów, Warszawa, Kapucyńska 13, zawiadamia Sawielja Tilewicza w Moskwie, Juszkow perenłok, firm „Bracia Riazorionow", że wszyscy zdrowi. Zapytuje czy ojciec i mama zdrowi są. Prosi o odpowiedź. 6996

Jakób Biełousow, Warszawa, Nalewki 39, zawiadamia Biełousowa Mejera w Moskwie, Solanka 3, że wszyscy zdrowi. Jak Wasze zdrowie? Jak się powodzi Bermanowi i żonie, Abraszy, Loni? Proszę o odpowiedź. 6995

Marya Kabacznik, Warszawa, Królewska 29-a, zawiadamia Annę Kabacznik, siostrę miłosierdzia III. oddziału ewakuacyjnego, wszechrosyjskiego ziemstwa (Doktor Stefania Reichstein), że wszyscy są zdrowi, zaniepokojeni brakiem wiadomości — proszą o odpowiadź. 7001

Marya Kwiatkowska ze Skierniewic, Rawska 116, zawiadamia swego męża Franciszka, smarownika, wysłanego do Witebska (brygady konduktorskie), że z rodziną zdrowi są, prosi o pieniądze. Błagam pp. urzędników o odpowiedź przez „Głos Narodu", gdzie się znajduje mój mąż,Franiu daj znać o Emilci Mrozowicz. 1576

Marya i Gustaw Materscy, Władysława i Maryan Mościccy, Warszawa, zawiadamiają Jana Mościckiego w Wykowie, poczta Rogaczew, gub. Mohylowska—że są zdrowi, proszą o wiadomości o sobie, ojcu i Tadeuszu z żoną. 7003

Katarzyna Mazurkiewicz z Zamościa cegielnia p. Czerneckiego zawiadamia syna **Stanisława** w Astrachaniu Starokuznieczna dom zmysłowa, że są wszyscy zdrowi, prosi o wiadomość tą samą drogą. 7032

Władysław Kozłowski z Chyrowa uprasza swego teścia Franciszka Wistera zamieszkałego przed wojną w Odesie, o podanie swego odresu. Uprasza się rosyjskie gazety o przedruk. 7031

Stefania Lewińska z Rytwian zawiadamia córkę swoją Maryę Lewińską i braterstwo Michałów Ślaskich, że w domu wszyscy zdrowi. Niespokojni jesteśmy o Was, gdyż nie otrzymaliśmy żadnego listu. Czy pieniądze 300 rb. dla Dziutki otrzymaliście i czy powrót Jej z Włodkową możliwy. Odpowiedzcie tą samą drogą. Uprasza się wszystkie pisma, szczególnie w Kijowie i Żytomierzu o powtórzenie niniejszego ogłoszenia. 7027

Żona **Józefa Larkowskiego** zamieszkałego w Minsku, zawiadamia, że jest zdrowa wraz z dziećmi i siostrą, mieszka w Lublinie, przy ul. Foksal nr. 19, prosi o częste wiadomości. 7026

Malewscy z Jarosławia proszą panów inżynierów Nestorowicza i Pacera, o wiadomość co się dzieje z ich ludźmi i końmi i gdzie się znajdują. 7025

Marya Miklaszewska, Krynki, gmina Kunów, obwód Opatowski, prosi rodzinę lub znajomych męża swego Stanisława Miklaszewskiego z armii czynnej, druga automobilowa rota, aby tą drogą podali wiadomość o nim. Wszyscy jesteśmy zdrowi, mieszkamy u stryja. 7024

Marya Orłowska (Wasrzawa, Junkierska 5/119) prosi życzliwych o wiadomości o mężu swym, Józefie Orłowskim, zawiadowcy stacyi Tomaszów Rawski, wywiezionym do Rosyi. Wszyscy zdrowi. 7021

Zygmunt Małkowski z Lublina zawiadamia swą żonę i rodzinę w Woroncowie Nikołajewskim Stawropolskiej gub. i w Ałezewskaja St. Ekateryneńskiej dr. ż., że **Natalia** z córką jest u niego i prosi o wiadomość o mężu Władysławie i synu Edwardzie ewakuowanych do Rosyi. Wszyscy jesteśmy zdrowi, na listy nie mam odpowiedzi — pisma polskie i rosyjskie proszę o przedruk. 7023

Wiktorya Niwińska, Praga, Moskiewska 16, zawiadamia Eugeniusza i Wandę Niwińskich w Niźnie — Dnieprowsku, że jest zdrowa. Mieszka z Borkowską. Pieniądze 3 razy otrzymała, 800 mk. Łukasiewiczówna mieszka na starym miejscu. Józio nie pisze. Czy masz wiadomość od Tura? Niech Tur przyśle cioci pieniędzy, mieszka pod 16 nr. 7022

Franciszek Skołucki w Białej, zawiadamia żonę Stefanię w Tarnopolu, Szpitalna 4, lub w Zbarażu, że jest zdroów i prosi o wiadomość tą sama drogą. Uprasza „Dziennik Kijowski" o przedruk i przesłanie odnośnych egzemplarzy pod powyższymi adresami. Naprzód dziękując z szacunkiem. 7020

Sokołowski Witold z Dąbrowy Górniczej kopalnia Flora, prosi pana Łukaszewicza, nadleśnego w Pskowie, i inne znajome osoby o szczegółowe wiadomości o żonie Natalii z Radzimińskich, zamieszkałej zapewnie w Pskowie, synu Stasiu, rodzinach Radzimińskich i Łukaszewiczów. Jestem zdrów i pracuję gdzie poprzeduio. Matka w Sosnowcu. 7019

Marya Sierocińska zawiadamia męża Jerzego, pomocnika naczelnika pierwszego drogowego oddziału zarząd w Mohylowie, że jest w Kielcach z Danuśką, wszyscy w domu i Lublinie zdrowi. Gdzie Janek i Gienkowie? Dajcie znać o sobie. 7018

Juliuszowie Targowscy z Winiar, dziękując za pamięć przesyłają pp. Zygmuntom Słomińskim w Kijowie i całej Ich obecnej tam rodzinie serdeczne pozdrowienia. 7017

Matka zapytujo **Tadeusza Tyszkę,** Moskwa, czy chdzi na politechnikę i czy zdrów. Jestem niespokojna nie mam wiadomości. Pieniądze odebrałam, prcenty otrzymuję. Wszyscy zdrowi. Co się dzieje z Dreckiomi i Zygmuntową. Pisz koniecznie tą samą drogą. 7016

Józefówie Żarscy z Piotrkowa, zawiadamiają córkę swą Janinę przebywającą w Rosyi, że są zdrowi. Proszą o wiadomość o sobie, bracie, wujach: Józiu i Polku. 7011

Stanisław Wesołowski z Warszawy, Jezuicka 6, prosi p. Janinę Skłodowską, zamieszkałą w Kijowie, Kościelna 6, żeby zechciała zawiadomić p. Hannę Skłodowską, że jesteśmy wszyscy zdrowi. Babci ze Lwowa posłałam trochę pieniędzy. „Dziennik Kijowski" proszę o przedruk. 7015

Jerzy Wyrzykowski z Łowicza. zawiadamia ojca, Aleksandra Wyrzykowskiego w Rosyi, w Niżno-Nowgorozie, Zwiezdienka 15, że rodzina z Warszawy, Skierniewic, Łowicza i Zielony zdrowa jest. Interes w Łowiczu idzie. Anka wyszła za Heńka. Gospodarstwo jest w dobrym stanie. Proszę wszystkich znajomych o przysłanie wiadomości. 7014

Książę Henryk Woroniecki zawiadamia brata Stefana i Siostry P. Różę Komarową i hr. Teresę Potocką w Berezynie,, że jest w Tarnawatce, zaś O. Jacek w Krakowie, obaj dobrej myśli. Proszą owiadomości tą samą drogą. 7013

Zofia Korolczuk z Kazimierzy Wielkiej, zawiadamia ojca Józefa, że pieniądze odebrała, zdrowi są wszyscy i prosi o wiadomość tą samą drogą. 6661

Kijów, apteka naprzeciw opery „Śliwińskiego". Jesteśmy zdrowi, mamy utrzymanie. Donieście, jak Wam się powodzi. Klima była niedawno niespokojna o Kazia. Panna Wanda koresponduje z Wieśką. **Brzeski — Łowicz.** 7148

Łucya Abtowa zamieszkała w Handzlówce koło Łańcuta dawniej we Lwowie, zapytuje się o ciotkę Maryę Grabowską zamieszkałą w Zbrodzicach u syna Bolesława Grabowskiego, poczta Busk, gubernia Kielecka i prosi o wiadomość tą samą drogą o Wandzie Ostrowskiej, Władce, Stefie, Zygmuncie Grabowskim aptekarzu. Uprasza się o podanie w gazetach polskich w Rosyi niniejszego ogłoszenia. 7147

Wiktor Antecki, Kraków, Aleja Słowackiego, 21, prosi o wiadomość o Marcelu Gajewskim rzeźbiarzu art. i jego żonie Zofii z Warszawy wzgl. z Kazimierza nad Wisłą. 7146

Adamina Chrościcka zawiadamia męża Antoniego, Verro gub. Liflandzkiej, że niezależnie od ostatniej odezwy, oczekuję na pieniądze, które zaadresuj na Hipoteczną via ambasada hiszpańska w Wiedniu. 7145

Pulcherya Chmielowska w Zbylitowskiej Górce pod Tarnowem, prosi usilnie o wieści, czy jej rodzina zamieszkała w Kamieńcu podolskim żyje, czy są zdrowi: Marya, Anna, Witold Chmielowscy i ich dzieci. 7149

Henryk Dymidowicz zapytuje Ignacostwo Sułkowskich dlaczego nie dają znać o sobie, mimo wielu listów. Babciusia od półtora roku nie żyje, Janek Regiec umarł w sierpniu, zresztą wszyscy zdrowi. Rosya, Wołyń, Szpanów, Fabryka, poczta Równo. 7144

Anna Drobniewska, Czarniecka Góra, zapytuje, gdzie wyjechała rodzina ,Świdów z Malera, gub. Grodzieńska, z nimi Zofia Drobniewska. Proszę o wiadomości: Kraków, Floryańska 19, Kowalewscy. 7143

Domańska Emilia z Radomia zawiadamia rodzinę w Nieżynie, gub. Czernihowskiej, że wszyscy zdrowi. Pieniądze 158 rb. otrzymałam 20. października, dziękuję i proszę nadal nie wysyłać. Jedyny list Zosi otrzymałam w sierpniu. Co słychać u państwa Modzelewskich i Olków? Ciocia Mania i Józia proszą o wiadomości, obie zdrowe, ale tęsknią bardzo. Ela niepokoi się o Witolda S., a ja o wszystkich. Listy wysłałam. Stachowa z dziećmi zdrowa, Wenkowska również, tylko jej siostra Helena umarła. 7142

Franciszka Doniec z Woli, gm. Luborzyca, gub. Kieleckiej, zwraca się do zarządu kolei Nadwiślańskiej w Moskwie z prośbą o zawiadomienie tąsamą dorgą, co się dzieje z jej mężem Stanisławem Doniec, konduktorem z Kielc, który w 1941 roku wyjechał do Rosyi i nie daje wiadomości o sobie, mimo dwukrotnego zasięgania o nim wiadomości na tej drodze. 7141

Marya Fijałek, Warszawa, Zapiecek 1, zawiadamia Hipolita Fijałka, ewakuowanego z warszawskim wojennym arsenałem, że zdrowi. Odpisz tąsamą drogą, czy żyjesz?. Proszę o pieniądze. 7140

Kazimierzowi Goljanowi, Charków, Rymarska 25, dziękuje Lucyan Kreczmar, Sosnowiec, za otrzymane wiadomości, prosi o dalsze miesięcznie tąsamą drogą. Kosztów nie szczędźcie, jedyna pociecha. 7138

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.